

tw. „Kościołem polskim”, tzn. że nabożeństwa są tam odprawiane głównie w języku polskim. Konflikt został nagłośniony w prasie i w ten sposób mimowolnie stał się pozytywną promocją pierwszego obrazu Jezusa Miłosiernego. Protesty wiernych nie wpłynęły na zmianę decyzji Metropolity. We Wrześniu 2005 r. obraz Jezusa Miłosiernego został umieszczony w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, gdzie obecnie codziennej modlitwie siostry zakonne oraz świeccy czciciele Bożego Miłosierdzia powierzają losy świata Bożemu Miłosierdziu, pamiętając słowa św. s. Faustyny: *Dzisiaj ujrzałam chwałę Bożą, która płynie z tego obrazu. Wiele dusz doznaje łask, choć o nich głośno nie mówią. Choć różne są koleje jego, Bóg przezeń i wysiłki szatana, i złych ludzi rozbijają się i obracają w nicłość. Mimo złości szatana, Miłosierdzie Boże zatriumfuje nad całym światem i czczone będzie przez wszystkie dusze*⁶². Opisując historię obrazu mam wrażenie, że dotykam czegoś niezwykłego, oryginalnego – śladu Niewidzialnego! Oto Bóg po prostu daje ludziom swój obraz, by się Go nie lękali, by zaufali Jego Miłosierdziu. Każdy z nas może patrzeć w twarz Boga, Jego serce i ręce i głęboko w duszy doświadczyć pragnienia spotkania z Nim w rzeczywistości nieba. Każdy z nas może choć trochę zapragnąć naśladować

⁶² Dz 1789.

posłuszną woli Jezusa. O pomoc zwróciła się do spowiednika, ale ten starał się ją raczej uspokoić. Powiedział: *Maluj obraz Boży w duszy swojej*⁶. Zaraz po odejściu od konfesjonau s. Faustyna usłyszała wewnętrznie nagłące słowa Jezusa, jeszcze wyraźniej formułujące polecenie. Jezus powiedział: *Mój obraz w duszy twojej jest. Ja pragnę, aby było Miłosierdzie Święte, chcę, aby ten obraz, który wymalujesz pędzlem, żeby był uroczyscie poświęcony w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ta niedziela ma być Świętem Miłosierdzia*⁷. Miał to być zatem prawdziwy obraz wymalowany pędzlem. Siostra Faustyna wielokrotnie podkreślała na kartach *Dzienniczka*, że Jezus sam mówi do niej przez spowiednika. Tym razem jednak między słowami spowiednika a Jezusa zachodzi rażąca sprzeczność, która z pewnością boleśnie odbija się w sercu posłusznej zakonnicy. W ten sposób Jezus dopuszcza na swoją oblubienicę próbę, by jeszcze bardziej udoskonalić jej wiarę i ufność, jak złoto, które przecież próbuje się w ogniu⁸. Każde żądanie Jezusa s. Faustyna przypląca osobistym cierpieniem. Trzy lata pobytu w Płocku znaczone są przynagleniami ze strony Jezusa, by malować obraz, i niedowierzaniem – ze strony spowiedników i przełożonych.

⁶ Tamże. 49.

⁷ Tamże

⁸ Por. 1 P 1,7.

